

*Ks. Abp Józef Michalik*

***Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej inaugurującej  
Symposium „W oczekiwaniu na Ojca Świętego” 24.03.1999 r.***

Codziennie przychodzimy do ołtarza w nadziei, że to Jego Słowo, Słowo Pana uwielbione przez nas pieśnią przemieni nas, że dotrze do naszego myślenia, pomoże umierać w nas staremu człowiekowi i narodzić się nowemu. Dzisiaj przyszliśmy uwielbiać Słowo Boże w żywej nadziei, że spotkamy Pana, który każdemu z nas pomaga w rozpoznaniu dobra: „*Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli*”. Poznać prawdę? Na czym polega ta prawda? Czy to tylko zgodność deklarowanej, rozpoznawanej rzeczywistości z nią samą? Czy to coś więcej? Czy to również prawda rodząca się z tego poznania, prawda rodząca dobre czyny? I chyba o taką koncepcję prawdy Panu Jezusowi chodzi. W ewangelicznym dialogu Jezusa z Żydami jesteśmy świadkami bardzo ostrej, radykalnej wprost analizy sytuacji. Bardzo bogaty jest ten dialog, bo nie tylko dotyczy grzechu ale dotyczy również wolności, dotyczy prawdy. I myślę, że najbardziej dramatyczne jest to rozwinięcie i zakończenie, kiedy Pan Jezus mówi, że kto nie rodzi czynów dobrych, kto nie czyni dobra i nie idzie za prawdą, ten jest synem swego ojca szatana.

Jest bardzo ważną rzeczą żebyśmy zrozumieli, że grzech który Pan piętnuje dzisiaj polega na odłączeniu myśli od czynu, odłączeniu wiary od czynu. Żydzi mówili: my jesteśmy dziećmi Abrahama, myśmy uwierzyli Abrahamowi, znamy Pismo Święte na pamięć. Wiemy, że Abraham jest ojcem wiary i idziemy za nim, słuchamy go. Jezus jednak im odpowiedział: gdybyście byli rzeczywiście wierzący, nie mielibyście tej odpowiedzialności, a tak sami sobie zaprzeczacie i nie wiadomo po której stronie stajecie.

W okresie Wielkiego Postu, w którym próbujemy przypatrzeć się grzechom własnym i grzechom wspólnym ale też sposobom reagowania na grzech. Przyszliśmy dzisiaj do tego ołtarza razem z naszymi gośćmi, których otaczamy modlitwą prosząc Pana, aby dał im moc słowa, żeby to słowo mogło i nasze serca otwierać.

Przyszliśmy tu z nadzieją, że koncentrując refleksje na Kościele, którego szczególnym wyrazem mądrości jest nauczanie Jana Pawła II, potrafimy zrozumieć pewne bardzo istotne elementy nauczania i fundamenty bezpiecznych dróg w Trzeciej Tysiąclecie, które nam przedstawia Ojciec Święty. Papież Jan Paweł II jest człowiekiem wielkich darów, wielkich talentów, wielkiej odwagi i uniwersalnego spojrzenia na zadania Kościoła. Próbuje te zadania wypełniać sam, pozwalając innym obok niego zaistnieć, włączając ich w swój program, zarówno od strony myślowej jak i od strony realizowanego, twórczego duszpasterstwa.

Wśród podstawowych myśli, które zostawi Trzeciemu Tysiącleciu jedną z najważniejszych, jest jego analiza świata. Niekiedy dosyć pesymistyczna. Papież patrząc na ten świat dzisiejszy mówi, że nie idzie najlepszą drogą. Sami też widzimy, że obraz tego świata nie wypełnia nas pozytywnymi wrażeniami. Jan Paweł II analizuje sytuację i wylicza bolesne momenty: oszukaństwo narodu przez drugi naród, ucisk wielki przez zbrojenia, przez niesprawiedliwe wydawanie pieniędzy lub niesprawiedliwe ich gromadzenie w bankach procenty od pożyczek narzucane narodom, ubożenie całych narodów i in. Bolesne jest, że to wszystko jest zawinięte w piękne błyszczące papierki, które pod spodem kryją straszną truciznę.

Papież to wszystko widzi i mówi, zwłaszcza w encyklice „*Sollicitudo rei socialis*”. Uważa, że nie wszystko stracone, mimo że nad tym światem wisi grzech indywidualny, społeczny, a nawet strukturalny. Są przecież struktury grzechu, można je dostrzec. Papież w dwóch dokumentach powiedział o strukturach grzechu, które pochodzą nie ze słabości indywidualnego człowieka, ale z pracy wielu mózgów, które się trudzą nad rozprzestrzenianiem zła. Dla mnie takim wyrazem wielkim struktury grzechu dzisiejszego świata jest zafałszowane myślenie środków masowego przekazu, zwłaszcza amerykańskiej telewizji.

Przez środki przekazu idzie alienacja myślenia i to z tym wielkim rozmachem. Polega ona na przemienianiu wartościowań i to od dziecka aż do dojrzewającego człowieka i starca. Przez świat idzie wielka ułuda, nieprawda, fałszywa analiza świata, rzeczywistości. Trzeba dobrego rozeznania, gdyż zafałszowuje się najpiękniejsze pojęcia, takie jak np. rodzina. Dzisiejszemu człowiekowi włacza się pytanie: po co rodzina, nie warto się żenić, nie warto się wiązać! To przecież ciężar. Rodziny nie pokazuje się dzisiaj jako coś pięknego, wartościowego, jako miejsce do którego każdy ma prawo wrócić. I dlatego potem bywają sytuacje takie

że, nie szanuje się życia. Egoizm stawiany jest na pierwszym miejscu, a potem manipulowanie człowiekiem jest już bardzo łatwe.

Pojęcie miłości. Proponuje się miłość, ale jest to fałszywa miłość. Prawdziwa miłość ma bardzo bogatą panoramę elementów, które ją tworzą. Miłość proponowana przez świat zredukowana jest do jednego tylko wymiaru, biologicznego. I to ma być miłość?

Można i trzeba analizować te zafałszowane spojrzenia. Trzeba analizować te bloki myślowe, które są dzisiaj zawieszane nad Trzecim Tysiącleciem, bo przecież to współczesny człowiek będzie tworzył historię. Jest rzeczą ważną, abyśmy uświadomili sobie, że poszczególni ludzie, jednostki wytyczają historię, przewracają systemy, myślowe również. Historia, którą tworzymy będzie dobra, jeśli człowiek współczesny będzie zjednoczony z Chrystusem, jeśli potrafi napromieniować swoje otoczenie i swój świat świętością. Z tego też względu trzeba, żebyśmy przychodzili nieustannie odradzać się tu przy tym ołtarzu, żebyśmy pozwolili się napromieniować i nakarmić miłością Jego Eucharystii.

Jan Paweł II skorzystał z myśli Piusa XII, kiedy powiedział że grzechem tego stulecia jest to, że ztraca się zmysł grzechu, że się nie chce grzechu uznać za grzech. Papież często wraca do tej myśli i rozwija ją. W ludziach jest widoczna niechęć przyznania się do grzechu, zanika poczucie grzechu.

Wielki Post to czas wysiłku Kościoła aby pokazać chrześcijańską koncepcję grzechu i nawrócenia. Nie można grzechu ani ukrywać, ani negować, ani wmawiać sobie, że nie zaistniał. Chrystus przychodzi nazwać rzecz po imieniu, ale jednocześnie uwalnia człowieka od ciężaru Jego sumienia. Wśród wszystkich grzechów najbardziej rażącym, najtragiczniejszym grzechem, co potwierdzają teologowie, jest to, że Boga próbuje odłączyć się od świata. Jest to największy grzech dlatego, że wtedy dokonuje się bardzo tragiczna pomyłka: nie da się zrealizować człowieczeństwa bez Tego który je stworzył. Warto pamiętać, że Pan Bóg nie odłączył się od świata, że go kocha, że kocha nas.

Parę dni temu opublikowano najnowszą książkę, którą są poezje papieża.. Jest tam wiele wierszy, poezji Karola Wojtyły, bardzo młodego człowieka, jeszcze sprzed wojny. Wśród nich jest sonet, który mówi o tym że Pan Bóg jest wszędzie w tym świecie. To poetyckie spojrzenie na obecność Boga prowadzi do stwierdzenia, że obecność Boga, to nie tylko Kościół ale i Wawel, nie tylko piękne góry, las, ale także zwykła

ulica. To wszystko, co istnieje, mówi o związkach wewnętrznych z Panem Bogiem:

*„Słowiańska duszo moja,  
marzycielko odwieczna.  
Największą prawdę odkrywam w tobie co dnia.  
Oto tu apostołski jest Kościół i zamek.  
Oto w monstrancji niosą słowiański Sakrament.  
Pokój idzie przyłogiem, błogosławi grzechom”.*

Tak, w tym świecie jest i dobro i zło, jest piękno i twórcza artystyczna działalność. Jest piękna słowiańskość, ale jest i grzech. Przecież Najświętszy Sakrament nie odwraca się od świata. Kapłan idąc błogosławi wszystko. Poboczny obserwator może powie, że błogosławi: dobro i piękno, ale i grzech, który się w świecie dzieje, może nienawiść i wszelkie winy. Mimo tych grzechów Bóg błogosławi świat. To błogosławieństwo polega na tym, że Chrystus bierze na siebie nasz grzech, bo człowiek się z niego sam nie potrafi wyzwolić. Jezus przyszedł, by ten krzyż odpowiedzialności wziąć na siebie, żeby nam było lżej, żeby była możliwa nowa perspektywa odrodzenia, żeby spotkanie z Bogiem w Chrystusie było twórcze nie tylko na porządkowanie naszego myślenia, porządkowanie świata wokół siebie, ale również na odnalezienie drogi do zbawienia.

Dziękujemy Bogu, za Jana Pawła II, nauczyciela prawdy w tym wieku. Dziękujemy Bogu za nauczycieli prawdy, których spotykamy przy tym ołtarzu, których spotykamy w naszych aulach, lub na kartach artykułów czy książek. Módlmy się też o to, żeby Pan ujął nam trudu zafałszowania prawdy i aby wszystkim dał światło, które jest światłem przebijającym ciemności.

Amen.